



Dziennik kwarantanny

Marzec/Kwiecień 2020

20.03.20, Piątek

Dzisiaj lekcje były bardzo różnicowane. Na początku była historia, na której kontynuowaliśmy rozdział V: Europa rozkwitu i schyłku średniowiecza. Temat opowiadał o tym jak zakończyło się średniowiecze, co każdy człowiek powinien wiedzieć, ponieważ jest to przełomowe wydarzenie. Dowiedziałam się kim był Jan Hus, w jakich okolicznościach rozegrała się wojna stulecia oraz jak doszło do kryzysu papieżstwa. Zatem kim był Mikołaj Kopernik? Mikołaj Kopernik to jeden z największych astronomów w historii. Udowodnił, że Ziemia i inne ciała niebieskie krążą wokół Słońca. Jego koncepcję nazwano teorią heliocentryczną. Żył w średniowieczu, w XVI wieku. Następną lekcją była geografia. Niestety tym nie nauczyliśmy się o Wszechświecie, ale nauczyliśmy się mapy świata. Przy każdym kontynencie możemy znaleźć coś intrygującego np. Dlaczego Jezioro Kaspijskie nazywane jest morzem? Morze Kaspijskie to jezioro, ponieważ nie ma połączenia z żadnym innym dużym akwenem wodnym - ze wszystkich stron otoczone jest lądem. Jednocześnie nazywane jest morzem, ponieważ jego woda jest słona oraz ma ogromną powierzchnię – to największy śródlądowy zbiornik wodnym na świecie.

21.03.20, Sobota

Sobota zapowiadała się na mało interesujący dzień. Po obiedzie wszystko się zmieniło. Słońce wyszło za chmur i zaczęło intensywnie świecić. Od razu zrobiło się bardzo ciepło na zewnątrz oraz wiatr ustał. Stwierdziłam, że wyjdę na rower, ponieważ ja jestem osoba, która potrzebuje odrobinę sportu (choćby poranne przejście z domu na przystanek tramwajowy jadąc do szkoły). Wyszłam z domu na około 2 godziny. Przejechałam się do mojego starego mieszkania na Woli oraz do parku. Na ulicach nie było ludzi, tylko niektórzy powychodzili z psami na spacer. Warunki pogodowe bardzo sprzyjały jeździe na rowerze czy pójściu na spacer.

22.03.20, Niedziela

Dzisiaj postawiłam sobie za cel, aby uzupełnić swoje zaległości z chemii. Oprócz zadań online, które zadała nam Pani to zrobiłam sobie jeszcze notatki z poprzednich tematów. Uświadomiłam sobie, że chemia wcale nie jest trudnym przedmiotem. Trzeba po prostu wszystko sobie wytłumaczyć na konkretnych, rzeczywistych przykładach. Wiedza, która wnoszę z tych lekcji wiąże się z informacjami z fizyki. Większość przedmiotów szkolnym posiada taką cechę. Możemy utworzyć sobie długi łańcuch, gdzie wszystkie przedmioty ze sobą połączymy. Matematyka z geografią, geografia z historią, historia z językiem polskim – gdy zyskasz wiedzę z jednego, możesz wykorzystać ją także na innych zajęciach lekcyjnych.

23.03.20, Poniedziałek

Przez cały dzień robiłam zadania z matematyki. Kończyliśmy właśnie dział pt. „Równania, nierówności, układy równań”. Jest to jedno z moich ulubionych zagadnień z tego

przedmiotu. W podstawówce nigdy nie lubiłam matematyki. Zawsze sprawiała mi duże trudności. Pomimo tego jak bardzo starałam się zrozumieć dany temat, to i tak robiłam błędy, przez co czułam się bardzo bezradna. Szybko traciłam cierpliwość i zostawiałam te zagadnienia bez wytłumaczenia. Nawet w 8 klasie, przed egzaminem 8-klasisty, nie czułam się zbyt na siłach. W liceum diametralnie się zmieniło moje podejście do tego przedmiotu. Poczulałam łatwość w rozwiązywaniu zadań. Nie bolała mnie już głowa, gdy wykonywałam obliczenia, ani nie traciłam chęci. Nie ukrywam, że nadal popełniam błędy, lecz teraz staram się je zrozumieć i rozwiązać przykład na nowo, żeby następnym razem nie popełnić tej niedoskonałości.

24.03.20, Wtorek

Rano odbyły się zajęcia szkolne z matematyki, na których kontynuowaliśmy powtórzenie. Wieczorem przyszła do mnie paczka, której była gazetka „English Matters”. Są to magazyny, stworzone przez polsko-brytyjski zespół dla osób uczących się języka angielskiego. W każdej gazetce znajdują się artykuły na urozmaicone tematy. W tym czasopiśmie zainteresował mnie artykuł na temat pierwiastka chemicznego – Rad. Pismo opowiada o tym, jak Rad stał się cichym mordercą (sam tytuł na to wskazuje „The silent killer in 20th century cupboards”). Oprócz tego, że miał zastosowanie w medycynie to był substancją trującą. W latach 20 i 30 wywołał martwicę, osłabiającą na raka, który osłabiał kości twarzy, gdzie wyrastał guz. Choroba powodowała szkody na ciele do końca życia. W historii to wydarzenie nazywa się spadkiem popularności. W 1938 roku zakazano produkowania oraz sprzedawania produktów zawierających rad. Teraz także możemy znaleźć śladowe ilości radu w różnych produktach, np. orzech brazylijski. Jak stwierdził Paracelsus liczy się to, że zawiera **śladową** ilość, lecz pomimo tego nadal to dawka, która wytwarza truciznę.

25.03.20, Środa

Środa okazała się bardzo produktywnym dniem. O świcie czytałam lekturę na zajęcia z języka polskiego „Odprawa posłów greckich”. Nie przeczytałam całej książki, ponieważ nie lubię czytać czegoś na raz. Boję się, że później mogę szybko zapomnieć. Później zajęłam się porządkami. Znalazłam swoje notatki, zeszyty, karty pracy z poprzednich lat. Przypominałam sobie to, co wydarzyło się rok czy dwa lata temu. Powspominałam czasy, które są mi bardzo bliskie. Wszystko zmienia się nieustannie, niczego nie można zatrzymać na dłużej. W literaturze nazywane jest to motywem przemijania. Wielu pisarzy, poetów bardzo często wykorzystuje ten temat. Za najpopularniejsze dzieło, które każdy zna, można uznać wiersz „Nic dwa razy” autorstwa Wisławy Szymborskiej. Autorka mówi o niepowtarzalności zdarzeń, jak sam tytuł wskazuje. Powkładałam wszystkie materiały do teczek oraz uporządkowałam na półce. Po południu wyszłam z domu na rower, ale tym razem zrobiłam inną trasę. Pojechałam na Żoliborz, który uważam za najładniejszą dzielnicę w Warszawie (oprócz Pragi). Te dwa obszary wypełnione są strefami zielonymi oraz muralami. Uwielbiam zatrzymać się oraz popatrzeć na sztukę uliczną. Jednym z moich ulubionych mural znajduje się w Cieszyńcu. W 7 klasie miałam projekt pt. „Mural inaczej street art, czyli sztuka ulicy”. Musieliśmy

pojeździć po Warszawie lub innych miastach, poszukać murali które przyciągnęły naszą uwagę, zrobić im zdjęcia i końcowo przelać nasze refleksje na papier. Projekt robiły wszystkie klasy 7 oraz 2 gimnazjum, łącznie wychodziło około 90 osób. Stwierdziła, że nie chce korzystać z warszawskich murali (pomimo tego, że są równo emocjonujące) i opiszę z innych miast. Wyszukałam w internecie kolejno murali w każdym mieście, aż znalazłam w Cieszynie. W weekend pojechałam tam z tatą, aby zrobić zdjęcia. W tym mieście mieszczą się dwa graffiti.



Moim zdaniem ten mural to metafora do podziału Cieszyna. Spór o przynależność terytorialną Śląska Cieszyńskiego doprowadził do podziału miasta w 1920 r. Leżące na lewym brzegu Olzy przedmieście weszły w skład Czechosłowacji i utworzyły nowe miasto. Od tego momentu rozwijają się dwa graniczne miasta przedzielone rzeką Olzą: Cieszyn i Czeski Cieszyn.



Irena Sendlerowa - polska działaczka społeczna i charytatywna, kierowniczka „Żegoty”. Odegrała bardzo ważną rolę dla Żydów, od początku okupacji niemieckiej zaangażowała się w niesienie pomocy Żydom. Została okrzyknięta sprawiedliwą wśród Narodów Świata, damą Orderu Orła Białego i Orderu Uśmiechu.

Dzień zakończył się miłym akcentem – rodzinną kolacją.

26.03.20, Czwartek

Hmmm... Każdy czwartek inicjował się historią. Ten natomiast rozpoczął się lekcją matematyki. Robiliśmy karty powtórzeniowe z układów równań, nierówności oraz równań dla mnie to bułka z masłem. Około godziny 11:00 nauczyciel historii wysłał nam wiadomość,

by dokończyć pisanie swoich dzienników i przesłać dotychczasowe postępy. Na mojej twarzy namalował się smutek, gdyż przez chwilę pomyślałam, że to już koniec mojej przygody z dziennikiem kwarantanny. Gdy doczytałam informację do końca, uśmiechnęłam się, ponieważ to był dopiero początek. Usiadłam do biurka i otworzyłam komputer. Uzpełniłam wczorajszy dzień. Zawsze potrzebuję jednego dnia przerwy, przed spisaniem kolejnego dnia. Muszę odczekać jakiś czas, aby przypomnieć sobie wszystkie czynności, które robiłam dnia poprzedniego. Tylko wtedy czuję, że mój tekst ma sens i uświadamia mi jak przeznaczam swój czas. Każdy przecież wie, że czas leci dalej i nic, ani nikt go nie zatrzyma.

27.03.20, Piątek

Podczas porannej lekcji angielskiego dowiedzieliśmy się, że Pani od angielskiego odchodzi. Wszystkimi uczniami miotały przeróżne uczucia. Jedni odczuwali ogromną stratę, inni zaś obawiali się o swoją dalszą naukę, o nowego nauczyciela. Poinformowano nas jedynie o tym, że nowy profesor będzie na uczyć od kwietnia. Wraz z dalszymi wiadomościami dowiedziałam się, że przyszedł lektor to kobieta. Zastanawiałam się jaki kształt przybierze pierwsza nowina nauczycielki. Może napisze ją w języku angielskim, a może w ojczystym, aby nie wystraszyć niektórych uczniów. Dyskusja na grupie klasowej trwała w nieskończoność, ciekawość ludzi to pierwszy krok do piekła.

28-29.03.20, Sobota i Niedziela

Cały weekend spędziłam czytając książkę autorstwa Sarah Morant pt. „Nieśmiała”. Mama kupiła mi tę lekturę na moje imieniny, które były w grudniu. Wiem, że minęło sporo czasu od tej uroczystości, aż do teraz, ale nigdy nie umiem zabrać się za czytanie. Gdy już podejmę się tego zadania to nie umiem oderwać swoich oczu od kartek. Do końcowego rozdziału powieści zostało mi około 100 stron. Lektura opowiada o życiu 16-letniej dziewczyny – Eleonore, dla przyjaciół Ruda lub Elie. W pewnym momencie książki bohaterka musi wybrać między swoim najlepszym przyjacielem, a niedawno poznanym chłopakiem. Mama powiedziała mi w dniu moich imienin, że dziewczyna z okładki przypomina mnie. Przyjrzałam się nieco bardziej, próbując dostrzec szczegóły, ale po chwili stwierdziłam, że ja nie widzę żadnego podobieństwa. Strona tytułowa prezentuje kobietę o rudych włosach, najprawdopodobniej spiętych w koka. Twarz dziewczyny pokrywają piegi, dlatego może moja mama skojarzyła mnie z tą postacią. Istota ma dwukolorowe oczy, co w książce dostrzegają obaj chłopcy, jedno zielone, a drugie-niebieskie. Tę cechę można przypisać mojemu tacie, który posiada jedno oko piwne, drugie zaś niebieskie. Tylko takie wytłumaczenie umiem znaleźć, ale swoją drogą powieść wybrzmiewa problemami nastolatków oraz ich rodziców.

30.03.20, Poniedziałek

Po odrobieniu dzisiejszych lekcji postanowiłam, że umilę sobie czas obejrzeniem jakiegoś filmu czy serialu. Standardowo nie umiałam zdecydować się na żadne kino. Napisałam do

swojej przyjaciółki, która mistrzowsko zna się na reżyserach, aktorach oraz klasykach. Orientuje się także jakie gatunki filmów, seriali najbardziej mi odpowiadają. Po długich namysłach doszłyśmy do wniosku, że powinnam obejrzeć film pt. "Baby Driver" wyreżyserowany przez Edgara Wrighta. Poszłam do kuchni, zakosiłam mojemu młodszemu bratu jakieś smakołyki, po czym wróciłam do pokoju i puściłam video. Ekranizacja trwała prawie 2 godziny, więc od razu po zakończeniu położyłam się spać. Fabuła opiera się na chłopcu, który poprzez swoją przeszłość stał się bardzo zamknięty w sobie i mało mówny. Jego ukryty talent to szybka jazda samochodem, lecz wykorzystuje to w niewłaściwy sposób. Pracuje dla jednego z „biznesmanów” i bierze udział w nielegalnych napadach na bank czy inne instytucje, gdzie spotykają się ważni ludzie lub znajdują się pieniądze. Chłopak przy każdej misji, ale nie tylko także przy codziennych czynnościach, nosi słuchawki i słucha muzyki najgłośniej jak się da. Dla niektórych to sposób ucieczki od realiów, od przeszłości. Oczy same mi się zamknęły i pogrążyłam się w śnie.

31.03.20, Wtorek

Na piątek trzeba oddać pracę pisemną z języka polskiego. Zabrałam się za pisanie, aby nie zostawiać tego na ostatnią chwilę. Pani wysłała nam cztery tematy rozprawki oraz dała nam wybór. Ja wyróżniłam przedostatni, który brzmi "Obraz Boga w liryce Jana Kochanowskiego". Dokonałam potrzebnej selekcji informacji, otworzyłam komputer i napisałam pierwsze zdania. Początkowo cała praca wyniosła około 450 słów, ale stwierdziłam, że to trochę za wiele i muszę skrócić swoją pracę. Czytałam ją po kilka razy i starałam się znaleźć fragmenty, które mogłabym usunąć. Po wyrzuceniu niektórych zdań praca zawierała 406 słów. Uważam, że i tak dużo zdołałam wykluczyć, więc wysłałam kopię nauczycielce. Rozprawki to nie są dla mnie herkulesowe prace. Zawsze argumenty oraz przykłady przychodzą mi błyskawicznie, szczególnie gdy temat wydaje się ciekawy.

01.04.20, Środa

Dzisiaj kontynuowałam czytanie książki „Nieśmiała”. Czytałam następne rozdziały nie zwracając uwagi na czas, ani na to czy nadeszła już pora kolacji. Nauczyłam się nowych słów takich jak apodyktyczny czy kontuar. Stwierdziłam, że najlepiej będzie je wszystkie spisać do jednego z moich zeszytów. Otworzyłam notatnik i drukowanymi literami napisałam datę oraz źródło tych wyrazów. Zakreśliłam wszystko kolorem zielonym, a żółtym i czerwonym porobiłam szlaczki na marginesie. Przypomniały mi się czasy podstawówki, kiedy nauczyciel zadawał nam rysowanie wzorków jako prace domową. Oprócz kółeczek oraz innych figur przeplatały się litery oraz cyfry, kaligrafia, której uczono nas w pierwszych klasach szkoły podstawowej. Zamknęłam ozdobione wpisy i odłożyłam zeszyt na półkę. Położyłam się na łóżku, zamknęłam oczy i zasnąłam.

02.04.20, Czwartek

Wczoraj był Prima Aprilis. Typowo wszyscy w domu sobie żartowali, śmiejąc się przy tym. Dzisiaj również pojawiły się jakieś anegdoki, ale bardziej stonowane. Przeważnie ludzie mówią o mojej rodzinie, że ciągle się śmiejemy. To prawda. Jesteśmy wesołą rodziną i czasem nawet, aż za bardzo. Szczególnie mój tata, który sypie kawałami na prawo i na lewo. Suchary na temat blondynek, oczywiście tylko w celach humorystycznych, różnych zawodów czy typu „Where does a trout keep its money?”(in the riverbank) to codzienność. Większość moich znajomych lubi pośmiać się wspólnie z moim tata.

03.04.20, Piątek

Dzisiaj na lekcji polskiego oddawaliśmy rozprawki. Skonsultowałam się z resztą klasy i dowiedziałam się, że większość osób wybrała ten sam temat co ja. Około godziny 12 rozpoczęła się video konferencja z języka polskiego na Skypie. Cel lekcji brzmiał „Nowożytna tragedia Jana Kochanowskiego- analiza i interpretacja”. Zaczęliśmy omawiać naszą lekturę „Odprawa posłów greckich” autorstwa renesansowego poety Jana Kochanowskiego. Ten 16-wieczny utwór opisuje bieżącą sytuację Polski poprzez odwołanie się do wydarzeń w starożytnej Troi. Po przeczytaniu samego dramatu miałam pustkę w głowie, dopiero gdy sięgnęłam po interpretacje wszystko mi się rozjaśniło. Utwór napisany jest trudnym językiem i większość słów użytych to archaizmy. Dlatego czytanie może zająć niektórym nawet wieki pomimo niewielkiej ilości stron. Mnie osobiście denerwuje bezustanne zerkanie na wyjaśnienia i ponowne wracanie do tekstu, wybija mnie to z rytmu oraz tracę wątek. Lektura pomimo wszystko zachwyca swoim bogactwem słownictwa oraz mistrzowskim odzwierciedleniem sytuacji Polski. Przeglądając opracowanie natknęłam się na ciekawe pojęci, którego nigdy wcześniej nie słyszałam. ‘Topos modestiae’ inaczej ‘topos skromności’ to chwyt zalecany przez antycznych mówców i pisarzy. Ma na celu uzyskanie sympatii słuchacz lub czytelnika. Odkryłam, że Jan Zamoyski użył tego sposobu, gdy pisał list do Kochanowskiego ze zleceniem wykreowania tragedii. Historia polskich uczonych i ich relacji prezentuje się interesująco.

04.04.20, Sobota

Cały dzień spędziłam na doszkalaniu swojej wiedzy z języka angielskiego. Wyszukiwałam nowych słów, powtarzałam sobie już mi znane oraz przypomiinałam niektóre zagadnienia z gramatyki. Postanowiłam, że zacznę prowadzić zeszyt, w którym będę zapisywać wszystkie istotne informacje. Pierwsze strony zapełniłam wyjaśnieniem czasu teraźniejszego „Present Perfect”. Spisałam sytuacje, kiedy można użyć tego czasu oraz przykłady. Wiedzę zdobyłam dzięki YouTubowi. Wpisałam w wyszukiwarkę temat i znalazłam filmik, na którym Pan wyjaśnia gramatykę w zaledwie 10 minut, a bardzo skutecznie. Podaje przykłady piosenek, aby utrwalić mądrość jego słuchaczy na dłużej. Niektórym, najprawdopodobniej wzrokowcom może to być zbędne, zaś dla słuchowców przydatne. Pomimo, że mam pamięć wzrokową to ten sposób mi się spodobał. Dzięki piosenką, a raczej ich kawałkom, które wpadają w ucho można wiele zapamiętać, a w przyszłość ‘zarazić’ tym inne osoby.

05.04.20, Niedziela

Dzisiaj powtarzałam sobie ostatnią lekcję z języka polskiego. Jutro ma być kartkówka z naszej lektury – „Odprawa posłów greckich”. Przypomniałam sobie wszystkich bohaterów, podstawowe informacje (genezę utworu) oraz budowę. Gdy upewniłam się, że już wszystko umiem włączyłam komputer i włączyłam Netflixa. Jak zwykle nie umiał nic wybrać. Po dłuższej chwili zdecydowałam się na film pod tytułem „28 dni” reżyserstwa Betty Thomas. Ekranizacja ma swoje lata, ponieważ premiera odbyła się w 2000 roku. Fabuła opowiada historię pewnej dziennikarki, która uzależniona jest od alkoholu. Większość swojego życia poświęciła na imprezy wraz ze swoimi chłopakiem, którego także zniewala picie. Na ślubie swojej siostry bohaterka ostro przegina i trafia do kliniki odwykowej. Początkowo kpi z innych, ale z biegiem czasu zawiera nowe przyjaźnie. Zakończenia filmu nie zdradzę, lecz powiem tylko, że zaliczany jest do dramatu. Zachęcam do obejrzenia, ponieważ każdy z nas ma jakieś swoje nałogi, niekoniecznie musi być to alkohol, ale warto zilustrować sobie jak osoby walczą z uzależnieniami.

06.04.20, Poniedziałek

Do świąt już tylko 3 dni. Nie mogę doczekać się, aż zacznę przygotowania. Pieczenie ciast, dekorowanie jajek czy choćby zjedzenie wspólnego posiłku. Przeszukałam całą biblioteczkę i wyjęłam wszystkie książki na temat gotowania. W przypadku mojej rodziny jest to o tyle trudne, że mamy dietę bezmleczną i bezglutenową więc trzeba znaleźć odpowiednie przepisy. Przejrzałam spis treści i otworzyłam na zakładce „Ciasta”. Wszystkie recepty wyglądały smakowicie. Musiałam wybrać tylko 2 propozycje. Znalazłam przepis na moje ulubione ciasto marchewkowe i zaznaczyłam tę stronę. Sernik także wyglądał na pyszny, ale to jednak nie ta pora. Wybrałam więc babkę kokosową. Pieczenie dopiero zaczniemy w środę wieczorem lub czwartek.

07.04.20, Wtorek

Na porannej lekcji geografii zaczęliśmy nowy temat – Odtwarzanie i datowanie dziejów Ziemi. O 9:00 odbyła się video konferencja z naszą nauczycielką. Wytłumaczyliśmy sobie najważniejsze pojęcia takie jak skamieniałości, paleontologia czy era. Pani pokazała nam na udostępnionym ekranie komputera przykłady różnych skamieniałości. Dostaliśmy kartę pracy, w której była tabelka ze wszystkimi erami, okresami oraz epokami. Przepisałam są do zeszytu, a z tekstu wyciągnęłam charakterystyczne wydarzenia dla każdego z tych czasów. Najprawdopodobniej w podstawówce uczyliśmy się o dziejach Ziemi, lecz ja nic z tego działu nie pamiętam. Uzupełniając tabele zdałam sobie sprawę, że wszystko po sobie następuje. Wszystko jest w swoim czasie, w swoim okresie.

08.04.20, Środa

Środa to ostatni dzień nauki w tym tygodniu, później dopiero po świątach wracamy do szkoły. Jak na dzień przed przerwą totalnie wszystkiego mi się ode chciało. Wstałam rano, weszłam na lekcje online z geografii, a później na historię. Dzisiejszy plan lekcji kończył się językiem hiszpańskim. Mieliśmy bardzo ciekawy temat – Los meses y estaciones del año. Nauczyliśmy się jaki są miesiące oraz pory roku. Powtórzyliśmy materiał z poprzedniej lekcji o pogodzie. W 7 i 8 klasie przerabiałam już te zagadnienia, więc dla mnie to była tylko kwestia przypomnienia. Niektórym może to sprawiać pewne trudności. Ja początkowo także spędziłam nad tym wiele czasu.

09.04.20, Czwartek

Pierwszy dzień świąt Wielkanocnych. Wstałam około godziny 11:00, ponieważ poprzedniego dnia długo nie mogłam zasnąć. Od razu, gdy się rozbudziłam podeszłam do swojej półki z książkami i zaczęłam przyglądać się tytułom. Popatrzyłam na moje lektury ze szkoły podstawowej (klasy 4-6) i uświadomiłam sobie jaki to był fantastyczny okres w moim życiu. Przekładając książki szukałam jednej, którą dostałam kiedyś chyba na urodziny. Niestety zapomniałam tytułu oraz autora, ale najważniejsze pamiętałam okładkę. Po chwili znalazłam to, czego szukałam. „Piękna opowieść o miłości i wybaczeniu” to cytat widniejący na okładce z dziewczyna, która przykrywa swoje usta chustą. Możemy dostrzec jej zielono-brązowe oczy, brwi oraz kawałek włosów. Książka nosi nazwę „Światło”. Autorem jest Jay Asher, który napisał przebojowy utwór „13 powodów”. Na pewno wszyscy znają chociaż serial, jak nie książkę. Nie zaczęłam jeszcze jej czytać, ale mam taki zamiar.

10-11.04.20, Piątek i Sobota

Wszystkie posiłki jadłam z rodziną. Na śniadaniu, obiedzie, kolacji miejsca przy stole były zajęte. Potrawy podane do stołu, aż pachniały na kilometr.